

Wśród błękitnych aresztantów

Praca policjantek jest ciężka i odpowiedzialna

Na ul. Krochmalnej 56 w kancelarii pierwszej Izby Zatrzymań, otwartej niedawno, wraz z uruchomieniem brygady mundurowych policjantek, w życie jak w ulu. Zadaniem tych policjantek jest zbieranie po mieście nieletnich włóczęgów i żebraków i prostowanie nieraz mocno krętych ścieżek ich życia. Tłoczno tam i gwarnie. Nie milnie telefon, nie zamykają się drzwi wejściowe. Panie w granatowych mundurkach, czapkach z daszkiem i srogą miną na młodych świeżych twarzach coraz wprowadzają do nowego lokatora młodocianego aresztu, to odszukanych rodziców, czy opiekunów. Na zmianę widzi się tu łyż rozczulenia z odnalezioną zgubą, to znów groźby, złorzeczenia i skargi.

„DELIKWENCI” W NIEBIESKICH PIŻAMACH

Szczupły bardzo, lecz czystutki lokal. Dwie pierwsze izdebki stanowią biuro, gdzie młodociani „delikwenci” przechodzą badania, poczem pierwszą troską policjantek jest doprowadzenie brudasów do możliwego wyglądu. Kabiną z ciepłym prysznicem jest tam miejscem tortur, gdzie przy pomocy mydła zmywa się ślady nocnej przesypanych pod mostem, lub pod wagonami kolejowymi.

Dopiero po tej wstępnej ceremonii, „delikwent” przebrany w czystą niebieską piżamę i skó-

rzane pantofle wprowadzony jest do Izby Zatrzymań. Dwa schludne pokoiki: pierwszy dla chłopców, których liczba wielokrotnie przewyższa ilość zatrzymywanych dziewcząt, drugi mniejszy dla dziewcząt. Gdyby nie kraty w dużych widnych oknach, nie nie znamionowałyby tu aresztu. Raczaj klasa szkolna z rzędem jasnych drewnianych pulpitów i ławek, przekształcających się w miarę potrzeby w łóżka. Poza tym 10 łóżek podnoszonych, przystawianych do ścian i na dzień zamykanych na kłódki.

„TU MI NAJLEPIEJ”

Zastaję w izbie 9 błękitnych aresztantów. Rozemiane miny, typowe buziaki andrusów, sprytne, nieufne, trochę beczelne i już... już gotowe spłatać jakiegos figla. Tylko jeden z nich, złapany na kradzieży, wyraźnie unika mego wzroku i boi się, by do niego nie zagadać. Reszta to amatorzy „wolności”, uciekinierzy z domów rodzinnych, lub zakładów poprawczych i tacy, których rodzice zmuszają do żebrania.

Na podstawie chaotycznych opowieści, żywiołowo ilustrowanych gestykulacją, można napisać grubą tom niedoli dziecięcej. Zapewne, że niejedno dohaftują. Kłamać potrafi to małe bractwo wręcz genialnie. Lecz nawet dziesiąta część prawdy wystarcza, żeby stwarzać „okoliczności łagodne” w ich osadzie.

— Tu chcę być, bo tu mi najlepiej — powtarza z uporem mały Stasiek, co już trzy razy uciekał z zakładu. Mało skutkują perswazje i tłumaczenia, że mogą go przetrzymać najwyżej 48 godzin, gdyż jest to punkt rozdzielenia. Takich, co mają rodziców na miejscu, oddaje się pod dozór rodzicielski. Do rodziców zamieszko- wych odsyła się dzieci ciupasem. Sieroty, lub mające konflikt z prawem kieruje się bądź do sądów dla nieletnich, bądź do zakładów poprawczych - wychowawczych.

Trudno się dziwić, że im tu „najlepiej”. Tak jest czysto, przytem dają jeść uczciwie. Panie policjantki przemawiają nawet dość surowo i stanowczo, ale jakże ludzko starają się wypłacać w miarę możliwości. To budzi w dziecku odruch zaufania. Początkowo próbuje łgać, aż wkońcu coś w nim roztaje, załame się tępy upór i opowie prawdę.

A, ILEŻ W TEM BEZRADNEJ SKARGI

— Skąd tu się wzięła?

— Na dworcu nie złapały panie policjantki. Byłem w zakładzie, to ojciec napisał, że chory, żebym przejechał. Uciekłem, dostałem się pod wagonem do Wilna. Ojciec ubranie mi sprzedał i przepił, a mnie nagiego prawie wygnał z domu: „Idź skadeś przyszedł!” Do Warszawy dojecha-

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. med. K. Krajewski
WENERYZYCHNE, PŁCICOWE, SKÓRY
przyjmuje w swojej
prywatnej lecznicy

CHWIELNA 56 od 8 r. do 9 w.

Wypadki i kradzieże

Śmiertelny skok z III piętra. Maria Kutakowska, (Zolibórz, ul. Krasińskiego 16) posprzącając się z meblami, Maciejem, przyszła silnie zdenerwowana na ul. Tamkę 9, gdzie zamieszkuje ojciec jej, Adam Czubowski. Kutakowska wyskoczyła z okna III-go piętra klatki schodowej na asfalt podwórza. Lekarz stwierdził powikłane złamanie prawego przedramienia, rannę tłuczona głowy i ogólne potłuczenie. Kutakowska przewieziona do szpitala św. Rocha, gdzie zmarła.

Esencja octowa. Anna Godlewska, bez zajęcia i bezdomna, napila się esencji octowej przy ul. Goraszewskiej (Miasto - Ogród - Czerniaków). Desperackie, po udzieleniu pomocy, przewiózł lekarz do szpitala Dz. Jezus.

Pod szcapanami drzewa. Na stacji towarowej Warszawa — Gdańsk, za stał przyciętym szcapanami drzewa 57letni Wincenty Wisniewski, Woznica, (Opaleniska 16). Doznał on potłuczenia rąk, nóg i twarzy. Nieszcześnie go opatrzył lekarz i przewiózł do domu.

Samobójstwo chłopca. Przy ul. Radnej 15, u Zygmunta Pietrzaka w

ciem na gapę dalej niemożem bo mnie wzięli. Chcę wrócić do zakładu.

— Nas to jest 12 rodzeństwa. — mówi mały Sikora. Wskazuje na ławkę i ręką poczynając niemal od ziemi pokazuje stopniowanie wzrostu dzieciarni. Rodzice rozszli się i oboje wyrzekli się dzieci. Coż dziwnego, że czworo już w domach poprawczych po wyroku sądowym. Mały Adam był tu już raz, odesłano go do domu, przyszedł, lecz nie zastał rodziców oboje odsiadują więzienie, poszedł więc na wagary i znowu tu trafił. 19-letnia siostra pracuje przy ogrodzie, zabiera z sobą najmłodszego, bawią się przy niej. Wetknę im czasem ogórek, lub pomidor z ogrodu i to całe pożywienie malców. Jakoś żyją, póki ciepło, ale co będzie z nadejściem zimy?..

Józek uciekł z domu, bo ojciec „wali”. Co zarobi przepija, matka sama nie ma co do ust włożyć. Zjawia się właśnie matka Józka. Zaczernił się mały, lecz po chwili wahania podniósł matczyną rękę do ust, a potem za szję ułapił trochę niezręcznie, bo się wstydził, ale serdecznie. Wyszło teraz najaw, że chłopca przez 3 miesiące nie było w domu. Potwierdziło biedne, sterane matczyńskie, że ojciec jest „nieodrobny”, że leje pasem, za nie. Ale okazało się również, że to już piąta ucieczka, że czasem bez powodu znika z domu, bo się „dusi” i musi w świat.

Smutne kulisy eksmisji przy ul. Szczęśliwej

Przed paru dniami z domu przy ulicy Szczęśliwej 3, własności p. Nowińskiego, administrowanego przez p. Rotenberga, wyeksmitowano na dziedziniec rodzinę bezrobotnego fryzjera, Józefa Pohla. Pohl zalegał za 9 miesięcy komornego po 33 zł. miesięcznie za jednopokojowy lokal. Sprawiedliwość stało się zadość i prawnie wszystko jest w najzupełniejszym porządku. Nic to, że bez dachu nad głową znalazło się troje dzieci, z których najmłodsze 6-miesięczne jest poważnie chore, że sam Pohl wskutek wojennej kontuzji cierpiący na padaczkę, musiał być w ciężkim ataku epileptycznym odwieziony do szpitala. To są obrazki nędzy wielkomiejskiej tak często spotykane i opisywane, że stały się niemal białe.

Natomiast atmosfera, sam klimat, w którym dojrzewał ten dramat, zasługują na komentarz.

Józef Pohl, jeden z pięciu synów b. burmistrza Kórnika w województwie poznańskim, ma chlubną kartę zasług społecznych i wojskowych, jako jeden z inicjatorów i twórców czwartego kompanii kółniczej, członka powstania wielkopolskiego, a w r. 1920 walki z bolszewikami w 70 p. p. Dziś, alność ta tembardziej zasługuje na uznanie, że już wielka wojna odbyła w szeregach armii nie mieckiej zostawiła mu smutną pamiątkę epilepsji wskutek ciężkiej kontuzji.

Od siedmiu lat zamieszkały w Warszawie, załóżnie od stanu zdrowia, bądź miał pracę i był ceniony przez swych chlebodawców, bądź też popadł w niedolę bezrobotnego. W miarę rosnącego kryzysu gospodarczego, robota stała się rzadkiem zjawiskiem. Przyszła bieda. Jeszcze tego lata, uciulawszy 30 zł., zwrócił się z prośbą do administratora, p. Rotenberga, prosząc o przejęcie pieniędzy na poczet zaległości i obiecując w miarę możliwości dług swój spłacić.

Administrator nietyko, że propozycję odrzucił, lecz z całym szacunkiem nazwał go „szwabem” i czatował co rana na wychodzącego z domu Pohla lub jego żonę i wskazując na śmietnik, drwił: „Tu będziecie wkrótce mieszkać”. Można sobie wyobrazić do czego doprowadziło podobne zniechęcenie człowieka nerwowo wyczerpanego. W uniesieniu spowodowanym rozpaczą, nie zdając sobie sprawy z tego, co mówi, zapowiedział administratorowi, że go doświadczy zemsta. Tchórzliwy żąd skorzystał z okazji i nieszczęśli-

— Słuchaj mały, — mówi pani komisarz, — jeśli cię ojciec spierze, boś na to zasłużył, to jego prawo, a nawet obowiązek, lecz jeśli niesłusznie to możesz tu do mnie przyjść. Pociągnę go do odpowiedzialności za bicie. Ale pamiętaj, jeśli nakłamię, to wtedy ty dostaniesz baty ode mnie. Twarzą Józka wypogadza się. Idzie spokojnie za matką, czuje się już mniej bezbronny...

SZCZĘŚLIWY POMYSŁ

Co dziecko to inny czarny obrazek życia. Niedola bezrobocia jest w dużej mierze wylęgarnią dzieci włóczęgów. Akcja opieki nad temi dziećmi musi mieć ogniwa chybił się zaszczepiające inaczej chybił celu. Pierwsze już mają trwałą i dobrą podstawę. Sądy dla nieletnich, poprzedza Izba zatrzymań. Usunęło się tych malców od najgorszej rzeczy — kontaktu z dorosłymi, dojrzałymi kryminalistami w więzieniach. Inicjatywa brygad mundurowych policjantek jest szczęśliwym pomysłem.

Te błędne rycerzki ryszotków są dziś plagą miast, ale bynajmniej nie są beznadziejnym materiałem ludzkim. Jest w nich rozmach, fantazja, spryt, często nawet duża inteligencja. Lecz muszą się nimi zająć ludzie, z ideem i społecznym nastawieniem, jak te panie w granatowych mundurach.

Emzet.



Dom przy ul. Nowomiejskiej 8 Grozi doraźnym niebezpieczeństwem

Bezwzględny areszt za niewykonanie nakazu władz

Szlamą Auslender, administrator domu przy ul. Nowomiejskiej nr. 8, będącego własnością Lejby Gurfinkla, otrzymał od Urzędu Inspekcji - Budowlanego nakaz niezwłocznego przystąpienia do podstępnowania ściany szczytowej, po uprzednim sprawdzeniu filarów ściany wspólnej z posesją przy ul. Nowomiejskiej 6 i wzmocnienia uszkodzonych części fundamentów, nadto wyremontowania ściany frontowej.

Tymczasem, władze budowlane stwierdziły, że do robót tych nie przystąpiono w terminie i inspektor budowlany uznał, że dom znaj-

duje się w stanie doraźnie zagrożącym bezpieczeństwu publicznemu.

Wobec tego oraz wobec niewykonania nakazu Urzędu Inspekcji - Budowlanego starostwo grodzkie północno - warszawskie skazało Szlamę Auslendera na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu i 500 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu.

Dodać należy, że ruch kołowy na ul. Nowomiejskiej jest, wskutek zagrożenia wzmiankowanego domu, zamknięty.

R A D Ż O

WARSZAWA

Piątek, 30 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne...”, 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muz. (pl.). W przerwie o godz. 7.20 Dzień sportu i rozgrywek, 7.30 Pogod. sport - turyst. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 „Dla naszych letników i uzdrowisk”. Koncert ze Lwowa, 13.00 Chwilka dla kobiet, 13.05 Muz. niemiecka (pl.). 13.30 „Z rynku pracy”. 13.15 Przegląd giełdowy, 13.25 Wiadom. o ekspozycji, 13.30 Muz. salonowa (pl.). 16.00 — 16.15 „Czy higiena pracy jest luksusem czy oszczędnością”, pogad. 16.15 Koncert ze Lwowa, 16.35 Pogadanka dla dzieci, 16.50 Codz. odcinek prozy: Fragment z powieści „Wiatr od morza” Żeromskiego, 17.00 Pół godziny wałów w wyk. E. Feinsteinówny (fortep.). 17.30 Recital skrzypcowy, 18.00 Reportaż ze Lwowa, 18.15 „Cała Polska śpiewa” — poprowadzi prof. B. Rutkowski, 18.30 Skrzynka ogólna, 18.40 Chwilka społeczna, 18.45 — 19.05 Koncert wieczorny (pl.). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 A. Dworak: Dumki — Trio fortepianowe, 19.50 Akt. monolog, 20.00 „Skrzynka rolnicza” 20.10 Piosenki w wykonaniu Irenej Carnero, 20.35 Muz. lekka (pl.). 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia Polski”. 21.00 Koncert symfoniczny muzyki rosyjskiej w wyk. Ork. P. R. 22.00 Sport, 22.10 Muzyka lekka i tan. w wyk. M. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn.

Sobota, 31 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne...”, 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (pl.). W przerwie o godz. 7.20 Dzień. por. i w przerwie o godz. 7.30 Pogad. sport - turyst. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu, 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 Koncert (pl.). 13.00 Chwilka dla kobiet, 13.05, 13.30 Fantazje operowe (pl.) 14.30 Nowości z wyk. 15.15 Melodie husciarskie (pl.). 15.25 „Nasz handel morski”. 15.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci p. t. „Wszystcy się przesiedają”. 16.00 Skrzynka techniczna, 16.15 Pieśni w wyk. Półniskiego. Akomp. prof. L. Urstein. 16.35 Polskie tańce ludowe w wyk. K. Hławickiej (fortep.). 16.50 Codzienny odcinek prozy — iragmencie z noweli „Gabinika” S. Godlewskiego, 17.00 „Koncert dla naszych letników i uzdrowisk” w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, 18.00 Poradnik sportowy, 18.10 Minuta poczty — wiersz K. Gałęzińskiego, 18.15 „Cała Polska śpiewa” z Torunia, 18.30 Przegląd wydawnictw, 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy”. 18.45 Muzyka lekka (pl.). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 „Nasze pieśni” w wyk. H. Zboińskiej - Ruszkowskiej, 19.50 Pogad. akt. 20.00 Wiad. roln. 20.10 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia Polski”. 21.00 And. dla Polaków z zagranicy: „Powrót do szkół”. 21.30 Świat duchów w przyrodzie”. Konc. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. O. Straszynskiego, 22.00 Sport, 22.30 Muzyka tan. w wyk. M. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn.

Chodnik dla 1.000-ca dzieci potrzebny jest na ul. Racławickiej

Na ul. Racławickiej mieści się wznoszone przedszkole S. S. Franciszkanek, do którego uczęszcza najuboższa dziatwa Mokotowa w liczbie około 1000. W przedszkolu, oprócz wychowania, działka jest odczytana, stanowi to więc duże dobrodziejstwo dla dzielnicy Mokotowskiej.

W czasie niepogody matki do- starczają do przedszkola swe

dzieci na rękach, ponieważ ul. Racławicka nie posiada dotąd chodnika betonowego. Należałoby chodnik ten na ul. Racławickiej, od ul. Puławskiej do przedszkola, wybudować jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Poza tym potrzebne jest, aby Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego zasadził na tym odcinku drzewka.

Jeszcze jeden monopol w rękach żydowskich

Do niedawna jeszcze półhurtownicy i detaliści rybni nabywali ryby żydowskie, głównie sandace, bezpośrednio w sowieckiej misji handlowej. Ostatnio handel ten został monopolizowany w rękach braci Koper, właścicieli trzech firm hurtowych, którzy są wyłączni nabywcami ryb sowieckiej.

W następstwie tego detaliści

muszą korzystać z usług hurtowników, a ponadto narażeni są niejednokrotnie na straty, gdyż w ładunkach są b. duże manka, które muszą być w kalkulowane do ceny ryb. Na rynek warszawski przybywa stosunkowo dużo ryb sowieckiej, gdyż np. w okresie od 19 do 24 b. m. dowóz jej wyniósł 5.100 kg.

Z miasta

WYWŁASZCZENIE TERENÓW
Na wniosek Zarządu Miejskiego, starostwo grodzkie południowo - warszawskie przystępuje do przeprowadzenia wywłaszczenia terenów osad Nr. 11, Nr. 15-c i Nr. 17-c w dobrach Targowickich Terenów te są niezbędne dla przeprowadzenia ul. Mieszka, która połączy nowo wybudowaną szkołę powszechną z kościołem tej ulicy z miastem.

ZASIANIE TRAWY TORÓW TRAMWAJOWYCH
W roku przyszłym, wszystkie tory tramwajowe, które nie służą jednocześnie za jezdnie uliczne, mają być zasiane trawą. Jak wiadomo, tory takie znajdują się na ul. Rakowieckiej, Puławskiej, Okopowej, Orlowej, Grochowskiej i in.

W roku przyszłym, wszystkie tory tramwajowe, które nie służą jednocześnie za jezdnie uliczne, mają być zasiane trawą. Jak wiadomo, tory takie znajdują się na ul. Rakowieckiej, Puławskiej, Okopowej, Orlowej, Grochowskiej i in.

BUDOWA SZALETÓW I PISUARÓW
Miało przystąpienie w tych dniach do budowy nowych 8 podziemnych szaleatów oraz 10 pisuarów ulicznych. W planie rozlokowania tych tak brakujących w Warszawie urządzeń uwzględnione zo-

stało nietylko środowisko, ale również oddlegość dzielnic Woli, Powązek, Zoliborza, Pragi i t. d.

NA MECZ POLSKA-NIEMCY
Przebiec do Warszawy specjalny pociąg popularny z Łodzi. Pociąg ten odepłdzie 1 września ze stacji Łódź Fabryczna o g. 8 m. 44 i przybędzie do Warszawy Gdańskiej o g. 11 m. 50 rano. Ojdzad pociąg nastąpi 2 września o g. 1 w nocy z dworca Gdańskiego, a przyjazd do Łodzi Fabrycznej 2 września o g. 4 m. 21.

Cena przejazdu w jedną i drugą stronę wynosi 7 zł. 40 gr.

NOWE GMACHY SZKOLNE
Jeszcze w tym roku miasto podejmie budowę nowych 6 gmachów, w których znajdzie pomieszczenie 10 pełnych szkół powszechnych.

Gmachy te staną: przy zbiegu ul. Rakowieckiej i Niemcewicz na Ochocie dla 3 szkół, przy zbiegu Kolektorskiej i Kaskadowej na Marymoncie dla 2 szkół, przy ul. Krajewskiego, obok fortu Traugutta na Starem Mieście — dla 2 szkół oraz przy ul. Stojanowskiej (Turkówek), Cuga (Bielany) i Gościńca (Siekierki) — po 1 szkole.